Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 700 M. Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 800 M. Za granicą 1000 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Sokoła 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 291.

Numer zawiera 12 stron.

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 30 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

# GAZETA PORANNA

Nr. 6402 | Lwów, poniedziałek 5 czerwca 1922. | Rok XIII

# Dokoła dymisyi gabinetu.
# Zuchwały napad bandycki we Lwowie.

## 18 miliardowy dochód z kolei państw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) Dyrektor departamentu taryfowego ministerstwa kolei pan Kulikowski oświadczył dziennikarzom, że **rząd oczekuje wskutek 50 proc. podwyżki taryfy osobowej 18 miliardów marek**, jako wpływu z tego źródła do końca bieżącego roku. Taryfa towarowa obecnie podwyższoną nie będzie.

## Dokoła dymisyi gabinetu.

### Rozbieżności zostaną prawdopodobnie wyrównane. Przesilenie niespodzianką. Decyzya Naczelnika Państwa we wtorek.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) Obecnie nie są jeszcze wyjaśnione przyczyny, jakie skłoniły przedwczoraj rząd do zgłoszenia swej dymisyi. Według krążących w kołach polit. pogłosek, zdaje się wynikać stąd, **że Naczelnik Państwa miał użyć podobno zbyt ostrych określeń o działalności poszczególnych członków gabinetu.**

Podczas narad w Belwederze kilku ministrów uświadomiło sobie, **że Naczelnik Państwa jest niezadowolony z polityki niektórych resortów,** a ponieważ gabinet pozaparlamentarny, nie posiadający oparcia na stałej większości sejmowej, lub choćby na jakiemkolwiek stronnictwie, musi dbać o to, żeby była harmonia z najwyższym czynnikiem w państwie, przeto bezpośrednio **po naradzie w Belwederze gabinet** odbył posiedzenie i **postanowił oddać portfele do dyspozycyi Naczelnika Państwa.** Z tą decyzyą premier udał się osobiście do Belwederu. **Konferencya** prezydenta Ponikowskiego z Naczelnikiem Państwa trwała około 2 godzin. **W ciągu rozmowy sytuacya wyjaśniła się.** Wiele nieporozumień zdołano usunąć. Wobec tego **Naczelnik Państwa prosił, aby Rada ministrów poddała rewizyi swoje postanowienie** i raz jeszcze z nim się zetknęła. Nastąpi to w nadchodzący wtorek. Należy przypuszczać, że doprowadzi **to do całkowitego wyrównania rozbieżności** oraz do zlikwidowania sprawy. Na zapytanie, na czem polega różnica w ujmowaniu sytuacyi zagranicznej między Radą ministrów a Naczelnikiem Państwa — prezydent Ponikowski uchylił się od odpowiedzi.

### KONFERENCYA MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO Z PREMIEREM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) **Wiadomość o przesileniu gabinetowem była niespodzianką** nie tylko dla całej prasy warszawskiej, ale też dla kół politycznych i sejmowych.

Marszałek Trąmpczyński **dowiedział się** o zaszłym wypadku **wczoraj przed południem.** Natychmiast marszałek odbył konferencyę z prezydentem Ponikowskim. Premier objaśnił, iż oczekuje zażegnania incydentu.

### PADEREWSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) Nadeszła tu prywatna wiadomość, że pan Ignacy Paderewski z małżonką przybywa z końcem tego miesiąca do Warszawy.

### DYR. SMÓLSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) Jak słychać, przyjechać miał do Warszawy dyrek. banku p. Smólski, który przedstawi projekt pożyczki polsko-amerykańskiej.

### 6 MILIONÓW DOLARÓW POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ DLA WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca.

(m) Rząd uzyskał pożyczkę w N. Jorku **6 milionów dolarów na ożywienie ruchu budowlanego w Warszawie.** Fundusz ten zostanie przydzielony prywatnemu syndykatowi, który pozostanie pod egidą ministerstwa przemysłu i handlu. Eksploatacya na domy w całości będzie należała do syndykatu.

### STAN OBLĘŻENIA NA G. ŚLĄSKU.

Katowice 4. czerwca.

(AW.) Tutejszy „Oberschl. Kurrier“ donosi, że stan oblężenia rozszerzony ma być również na powiat pszczyński.

### TERROR NIEMIECKI.

Katowice 4. czerwca.

(AW.) Prezydent Katowic p. Górnik otrzymał list pisany po niemiecku z pogróżkami, że o ile nie postara się o utrzymanie spokoju **zostanie przez Niemców przy pierwszej sposobności zastrzelony.**

# Ruina gospodarcza Rosyi nieunikniona

## Sąd specyalnego eksperta rumuńskiego

**Bukareszt, w czerwcu.**

(p.) Specyalny ekspert ekonomiczny, wysłany przez Rumunię do Rosyi, dla zbadania jej stosunków i widoków odbudowy gospodarczej, wydał, jak podają dzienniki rumuńskie, opinię najzupełniej negatywną.

Popierając swoje tezy wyczerpującemi wywodami dochodzi do następujących konkluzyi:

**Rosya sowiecka, znajduje się w stanie całkowitego gospodarczego rozkładu, tak, że wszelkie zamiary zagranicy ustalenia i rozszerzenia handlu z Sowdepią są marzeniami, pozbawionymi rzeczowych podstaw.**

Życie gospodarcze Rosyi sowieckiej posuwa się bez oporu w kierunku całkowitego rozkładu. Wielkie miasta, a przedewszystkiem Moskwa wykazują pewien rozkwit, ale jest to **rozkwit pasożytów,** wysysających ostatnie soki żywotne z całości, **zapadającego się w bagno kraju.**

Przyczyną tego, na zgniliźnie opartego, rozkwitu miast, jest t. zw. „Nep“ tj. nowa gospodarcza polityka sowietów. Powstają codziennie nowe wspaniałe magazyny, kawiarnie i restauracye, pełne burżuazyi paskarskiej, wyszłej z komunizmu.

Z dnia na dzień pogłębia się też przepaść pomiędzy miastem i wsią w Rosyi sowieckiej, pomiędzy przemysłem a chłopstwem.

Pojęli wielkorządcy dzisiejszej Rosyi, że muszą przepaść ową zasklepić i uznali, że da się to osiągnąć przy pomocy handlu. Jednym ze środków prowadzącym do tego, było wysłanie delegacyi sowieckiej do Genui. Ona to miała wciągnąć do Sowdepii zagraniczny kapitał handlowy, lecz o handlu z Rosyą na dłuższą metę niema nawet mowy, nie pozwala nań zupełny upadek komunikacyi rozprzężenie wewnątrz kraju i fatalne stosunki walutowe.

# Bagnety angielskie i włoskie przeciw Polakom g.-śląskim.

## Nowa sztuczka dla zamaskowania gwałtów niemieckich.

Komisya międzykoalicyjna w Opolu zawiadomiła podobno reprezentacyę rzadu niemieckiego, iż wyśle jeden baon angielski i jeden baon włoski w zagrożone okolice G. Śląska.

Wiadomość ta, pochodząca ze źródeł niemieckich, zdaje się być wysoce podejrzaną, a ma na celu zaalarmowanie Europy rzekomemi gwałtami polskiemi dla odwrócenia uwagi od gwałtów i zbrodni niemieckich.

# Nowe polskie ofiary czerwonych bandytów.

## Rozstrzelanie 5 Polaków za zdradę władzy sowieckiej.

**Moskwa, 4. czerwca.**

(PAT) Oskarżeni o ucieczkę i przeciwdziałanie władzy sowieckie **kursiści z jednoczonej szkoły komunardów,** Polacy: Kłobicki Maryan, Kwiatkiewicz Stefan, Cieśniewski Stanisław, Jasiec Maciej i Maciejewski Stefan **zostali rozstrzelani.**

# Tragiczny los więźniów polskich na Litwie.

## Nota prof. Askenazego.

**Warszawa, 3 czerwca.**

(PAT.) Delegat polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy wręczył przewodniczącemu Rady Ligi Narodów p. Quinones del Leon następującą notę:

„Panie Prezydencie! **Tragiczny los młodych więźniów polskich** przetrzymywanych od 3 lat w więzieniach Litwy kowieńskiej, **budzi coraz większe oburzenie wśród ludności polskiej. Tak dłużej trwać nie może!** Jest rzeczą niezmiernie pilną, aby Rada Ligi Narodów, kierująca się zawsze podniosłemi uczuciami sprawiedliwości i ludzkości, zechciała położyć kres męczarniom tych nieszczęśliwych. Rząd polski miał już sposobność niejednokrotnie zwrócić uwagę Rady na straszny los tych więźniów. Ostatnio zwróciłem się znowu dnia 8 kwietnia br. w tej smutnej sprawie do Wysokiego autorytetu JE. Simonsa. Do wyjaśnień dostarczonych wtedy pozwalam sobie dodać jeszcze następujące szczegóły:

1) **Polecenie JE. p. prezydenta Simonsa,** skierowane do rządu kowieńskiego celem uwolnienia tych więźniów, **pozostało dotychczas bez najmniejszego rezultatu.**

2) **Wszelkie oświadczenia** uspokajające **rządu kowieńskiego,** odnośnie do traktowania tych więźniów przez władze litewskie **niezgodne są z prawdą.**

3) **Położenie wszystkich młodych Polaków, więzionych** w państwie litewskiem **jest rozpaczliwe** i wymaga natychmiastowej interwencyi ze strony Ligi Narodów.

Na poparcie powyższych twierdzeń mam zaszczyt przedstawić informacye następujące:

I.) W przeciwieństwie do niedokładnych twierdzeń zawartych w nocie ministra Jurgutisa z dnia 20 marca br. nie 2 lecz 11 młodych Polaków z ogólnej **liczby więzionych w Kownie, zmarło w więzieniu.**

II.) **Ciało jednego z tych nieszczęśliwych, młodego Ciborowskiego, zostało ugotowane** i spreparowane w laboratoryum dla wystawienia szkieletu w muzeum osteologicznem w Kownie.

III.) Po śmierci 11 więźniów i uwolnieniu 5 wyżej wymienionych do dnia 18 lutego 1922. pozostało jeszcze w więzieniu kowieńskiem 112 więźniów politycznych Polaków. W tej liczbie 22 było ciężko chorych, przeważnie na tyfus, nazwiska ich wyszczególnione są w załączniku.

IV.) Dla wykazania rażącej sprzeczności między postępowaniem tych dwóch krajów, należy stwierdzić, że w chwili obecnej w całej Rzpltej polskiej, włączając w to ziemię wileńską, niema ani jednego więźnia politycznego litewskiego.

# Tryumf Poincaré'go w Izbie deputowanych.

## Votum zaufania Izba uchwaliła większością 340 głosów.

**Paryż. 4. czerwca.**

Expose prezydenta ministrów Poincare'go wywarło w Izbie deputowanych **świetne wra**żenie i zgóry przewidzieć było można korzystny dla jego rządu wynik głosowania. W istocie też **votum zaufania dla gabinetu Poincare'go uchwalono przygniatającą większością,** dowodzącą całkowitego sukcesu jego polityki we francuskiej opinii publicznej.

Rezultat tego głosowania **nie pozostanie bez poważnych wpływów na politykę międzynarodową,** a zwłaszcza na stanowisko Anglii, liczącej się z możliwością obalenia niewygodnego dla siebie gabinetu francuskiego.

**Wiedeń, 4. czerwca.**

(PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Izba deputowanych po przeprowadzonej dyskusyi nad interpelacyami uchwaliła **484 głosami przeciw 100 votum zaufania dla gabinetu Poincare'go.**

W ten sposób wielka dyskusya nad interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej zakończyła się sukcesem Poincare'go.

**Paryż, 4. czerwca.**

(PAT) Wedle dokładnych obliczeń, Izba deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 436 głosami przeciw 96 głosom. 51 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

### SPOTKANIE L. GEORGE'A Z POINCARE'M.

**Paryż, 4. czerwca.**

(PAT) Wedle wiadomości Havasa, spotkanie L. George'a z Poincare'm nastąpi w Londynie. — Poincare polecił zawiadomić L. George'a, że przyjmuje jego zaproszenie na 19. b. m.

### LENIN ULEGŁ UDAROWI MÓZGU.

**Wiedeń, 4. czerwca.**

(PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Helsingforsu: Wedle wiedomości, jakie tu nadeszły z Rosyi, nastąpił **w stanie zdrowia Lenina** poważny zwrot. **Miał on doznać udaru mózgowego.**

**Helsingfors, 3 czerwca.**

(AW.) Nadeszła tu wiadomość, że w stanie zdrowia Lenina, który uległ atakowi apopleksyi **nastąpiło znaczne pogorszenie.**

### PRZERAŻENIE W KOŁACH SOW. Z POWODU CHOROBY LENINA.

**Berlin, 3 czerwca.**

(AW.) Skutkiem nadeszłej do Berlina wiadomości o stanie zdrowia Lenina, wyjechali Litwinow i Radek do Moskwy. W poselstwie sowieckiem w Berlinie **wywołała ta wiadomość przerażenie i trwogę,** ponieważ obecnie nikt w Rosyi nie ma tej powagi, jaką ma Lenin, by przeprowadzić reformy gospodarcze, stojące w związku z konferencyą genewską, wobec tego, że Trocki i Litwinow są przedstawicielami radykalnego kierunku komunistycznego.

### WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIK. NA ŚLĄSKU.

**Opole, 4. czerwca.**

(PAT) Wczoraj nastąpiła pomiędzy pełnomocnikiem polskim wiceministrem Seydą i pełnomocnikiem niemieckim Eckhartem wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących konwencyi górnośląskiej, podpisanej w Genewie, oraz 2 dodatkowych układów do tych konwencyi, a mianowicie układu w przedmiocie pocztowego obrotu czekowego, oraz układu w przedmiocie granicznych dworców przejściowych. Podpisano także dodatkową deklaracyę, dotyczącą art. I. paragrafu 3. konwencyi genewskiej w myśl życzenia konferencyi ambasadorów. Ta ostatnia deklaracya ma być jeszcze ratyfikowana.

### ZJAZD EKONOMISTÓW.

**Poznań, 4. czerwca.**

(PAT) Wczoraj o godzinie 11 przed poł. odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu prawników i ekonomistów polskich. W zjeździe bierze udział również wielu uczonych francuskich.

## Pogrzeb Aleksandra hr. Skarbka.

**Lwów, 4. czerwca.**

Dawno już przed godziną 11-tą zalegały niezliczone tłumy publiczności sięgając początkiem swoim Statuy Matki Boskiej przy Placu Maryackim aż pod szeroki plan przed kościołem Bernardyńskim. Zwłoki **zmarłego przeniesiono z krypty do kościoła jeszcze w piątek wieczorem** a w sobotę odbyły się przy wszystkich ołtarzach nabożeństwa celebrowane przez ks. inf. **Twardowskiego.**

W przepełnionym kościele znaleźli się między innymi przybyli z Warszawy posłowie wszystkich prawie stronnictw, reprezentanci władz a więc wojew. **Grabowski**, z zastępcą swoim radcą **Zimnym**, mnóstwo radców Województwa, prezes kolei p. **Barwicz**, dyrektor **Reinlender**, prezes Poczty **Bieniawski**, **Rada miejska** prawie w komplecie z prezydentem **Neumannem** na czele, rektorzy Uniwersytetu, Politechniki i Weterynaryi z całem prawie gronem profesorów wyższych szkół, były wiceminister dr. **Weinfeld i t. d.**

Wśród posłów zauważyliśmy pp. **Śliwińskiego, Witosa, dr. Grabskiego i Tarnawskiego.** Osobną delegacyę wysłała wojskowość, a jako zastępca ministra wojny gener. Sosnkowskiego przybył umyślnie z Warszawy gen. **Hubiszta.** U wejścia do kościoła ustawiła się honorowa kompania z 26 pp. wraz z muzyką, po wyniesieniu zwłok z kościoła połączone chóry „Echa i Harfy“ odśpiewały pod batutą dr. Rangla „Beati mortui“ poczem na ustawioną kirem obitą trybunę wszedł poseł **dr. Głąbiński**, który pożegnał zmarłego i imieniem marszałka Sejmu, Klubu poselskiego ludowo-narodowego oraz całego stronnictwa narodowo demokratycznego, przyczem wskazał szczególnie na zasługi zmarłego około utrzymania Kresów przy Polsce, oraz na to, że szczególnem polem działania jego była polityka zagraniczna i uposażenie wojska.

**Imieniem reprezentacyi miasta Lwowa** i obywatelstwa lwowskiego **pożegnał zwłoki wiceprezydent dr. Stahl**, wspominając szczególnie o jego zapalczywych staraniach w sprawie Obrony Lwowa i o jego walce o prawno-państwowe stanowisko tego miasta. W każdej lwowskiej sprawie — mówił Dr. Stahl — zmarły był naszym gorącym orędownikiem, naszym przyjacielem i ostoją. Za to Lwów i obywatelstwo lwowskie czczą go głębokim pokłonem na tę wieczną drogę, składając równocześnie przysięgę „Nie damy Lwowa“.

Przemawiali jeszcze dr. Prószyński imieniem Związku organizacyi narodowych i redaktor „Rzeczypospolitej“ dr. **Stroński**, poczem kondukt ruszył.

Na czele szły Organizacye i zrzeszenia narodowe w porządku ustalonym poprzednio a bezpośrednio przed księżmi szła delegacya różnych organizacyi narodowych z okręgu wyborczego zmarłego Sambor—Rudki, oraz z różnych posiadłości majątkowych zmarłego, niosąc kilkanaście wieńców. Kondukt ruszył Placem Bernardyńskim, Placem Halickim, ulicą Akademicką i Piekarską **na cmentarz Obrońców Lwowa.** Tu pożegnali zwłoki **pułkownik Mączyński** imieniem Obrońców Lwowa, delegat Narodowych organizacyi samborskich, a wkońcu reprezentant młodzieży akademickiej, poczem zwłoki złożono **na wieczny spoczynek.**



# Zuchwały napad zamaskowanych bandytów we Lwowie.

## Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych ludzi napadło w biały dzień na lokal „Stauropigii“. — Dwie ofiary złoczyńców. — Rabunek czy argument polityczny.

**Lwów, 4. czerwca.**

(ws) Wczoraj o godz. 11 rano obiegła miasto wiadomość, że **kilku zamaskowanych bandytów** wtargnęło około godz. 11 przed poł. do lokalu **Stauropigii przy ul. Blacharskiej 9**, gdzie dokonać mieli rzekomo

**rabunkowego mordu**

na osobie sekretarza tej instytucyi.

Wiadomość ta okazała się nieścisłą. Według informacyi zasięgniętych przez nas na miejscu, zajście to miało przebieg następujący:

Mniejwięcej o godz. 10'45 zjawił się w kancelaryi Stauropigii, mieszczącej się na I piętrze, **nieznany nikomu jegomość**, a zbliżywszy się do piszącej na maszynie **pny Jaworskiej**, podał jej jako cel swego przybycia chęć **uiszczenia czynszu za mieszkanie**, które z ramienia Stauropigii wynajmuje w ukraińskim domu inwalidów. Słowa te usłyszał siedzący w przyległym pokoju **sekretarz instytucyi p. Michał Humieniecki**, a chcąc uczynić zadość życzeniu przybysza, wyszedł do niego z książką czynszową.

Na zapytanie p. Humienieckiego, nieznajomy wymienił jakieś nazwisko, którego obecnie sekretarz sobie nie przypomina, poczem p. H. począł szukać w księdze odnośnej rubryki.

W tej chwili drzwi wejściowe szybko się otwarły i do pokoju weszło

**dwóch zamaskowanych drabów,**

z których jeden trzymał w ręce **rewolwer bębenkowy, drugi zaś dzierżył w ręce lewej browning, a prawą uzbrojoną miał w bokser.**

Na widok zamaskowanych i uzbrojonych drabów p. H. oszołomiony, nie wiedział co ma uczynić; po małej dopiero chwili **podbiegł do otwartego okna**, alarmując ulicę przeraźliwym krzykiem:

**„Rabują! Pomocy“!**

Zaskoczeni tem napastnicy, **poczęli strzelać w kierunku p. H.**, zasypując go gradem kul, które jednak **na szczęście nie trafiły go**, zwiększając natomiast popłoch na ulicy. Wyczerpawszy nadaremnie magazyny rewolwerowe, bandyci przyskoczyli do p. H. i jeden z nich **począł go z całej siły bić po głowie bokserem** i rękojeścią browninga. Pod uderzeniami temi **p. H. padł na podłogę brocząc krwią.**

Równocześnie drugi bandyta rzucił się na **wbiegającego do pokoju Leona Pełecha**, absolwenta II szkoły realnej — który zwabiony krzykiem swego wuja p. Humienieckiego, szedł mu na ratunek. Zadawszy młodemu człowiekowi cios jakimś **tępem narzędziem w głowę**, powalił go na ziemię bezprzytomnego.

Uporawszy się w ten sposób ze swymi przeciwnikami, bandyci

**rzucili się do ucieczki**

i zanim zdołano zoryentować się, wybiegli na ulicę, **niknąc w zakamarkach placu Wekslowego.**

Przybyłym na pomoc przechodniom ulicznym nie pozostawało już nic innego, jak wezwać do **obu ofiar bandytów Pogotowie i zaalarmować policyę.** Wkrótce nadjechała karetka Pogotowia, a w ślad za nią przybyła komisya policyjna, złożona z pp. insp. Łukomskiego, Nowodworskiego i dr. Torwińskiego.

Przedsięwzięte natychmiast lokalne śledztwo doprowadziło do **odnalezienia maski jednego z bandytów**, zrobionej z wojskowego sukna, oraz czapki, którą jeden z nich zgubił na schodach w czasie ucieczki. Znaleziono również **kilka odłamków żelaznego**

**boksera, połamanego na głowie**

p. Humienieckiego. Bokserem tym bandyta zadał p. Humienieckiemu **kilka ciężkich ran w głowę**, nie zagrażających jednak jego życiu. P. Pełech odniósł jedną lżejszą ranę w okolicy lewej skroni.

Bolesne uderzenie w prawą rękę jakimś żelaznem narzędziem, prawdopodobnie **rewolwerem** otrzymała **również p. Jaworska**, którą bandyci w czasie swej ucieczki spotkali w kurytarzu. **Zeznaje ona, że oprócz dwóch napastników, którzy** wtargnęli do pokoju biurowego, **w kurytarzu znajdowało się**

**jeszcze trzech innych zamaskowanych bandytów,**

pozostałych tam zapewne na czatach **w rezerwie.** Szczegół ten dowodzi, że **napad zorganizowany był na większą skalę.**

Nie ustalono wszakże dotychczas **czy ma się** tu do czynienia z **napadem rabunkowym, czy też** o charakterze zemsty **politycznej na tle starć partyjnych** między Starorusinami a Ukraińcami **o** stanowisko polityczne „Stauropigii“. Najprawdopodobniej jednak — sądząc z całego **przebiegu** zajścia — napastnicy mieli zamiar obrabować kasę instytucyi, nie wahając się nawet przed wykonaniem tego dzieła **w biały dzień w centrum miasta.**

Śledztwem policyjnem kieruje sprężyście p. insp. Nowodworski, nie tracąc nadziei, że uda mu się ująć śmiałych złoczyńców.

# Katastrofa w ulicy Krakowskiej.

## Piętnaście trupów. — Dalsza akcya „ratunkowa“.

**Lwów, 4. czerwca.**

(§) Akcya ratunkowa, wedle zgodnej opinii, **ciągle jeszcze idzie w tempie bardzo powolnem.** Kierownictwo objął archit. Dembiński, który pracuje wspólnie z dyr. Łużeckim i przy współpracy inżynierów departamentu technicznego, którzy dniem i nocą utrzymują 6-godzinny dyżur.

Wczoraj nad ranem robotnicy arch. Dembińskiego **przystąpili do rozebrania grożącego zawaleniem się lewego skrzydła muru.**

O godz. 1-szej można było przystąpić do dalszego usuwania gruzów.

Po półgodzinnem grzebaniu w gruzach **natrafiono na nowe trzy trupy.** Wszyscy młodzi chłopcy, w których sąsiedzi poznają dzieci Linków.

Największą rozpacz okazuje naturalnie **jedyny z pozostałych przy życiu Linków, który jest** kapralem przy straży ogniowej w Kołomyi. Wczoraj przyjechał do Lwowa i cały prawie czas spędza na miejscu katastrofy.

Rozpacz jego stała się bezgraniczną, kiedy natrafiono na wystającą lewą rękę trupa ojca Linków, do którego jednak z powodu wielkich mas zakrywających go gruzów **nie można było się** dostać.

Wśród wytężającej pracy odbywa się dalsze grzebanie w gruzach, które sięgają aż do drugiego piętra, a o godzinie 11 w nocy wydobywają naresz cie **trupa Wilusia Linka**, który uzupełnia liczbę **trupów już do piętnastu.** Na palcu u prawej ręki ma Link złoty pierścionek, który natychmiast ściągają i oddają prowadzącemu w tej sprawie śledztwo komisarzowi Stojkowowi. Trupa zabierają natychmiast do anatomii sądowej, a oczyszczanie gruzów trwa dalej bez przerwy przez całą noc.

**Agnoskowanie trupów.**

Straszne sceny rozgrywały się w anatomii sądowej, gdzie w piwnicach ułożono trupy. Lament i płacz najbliższych nie znały granic, a długi czas trwało nim sędzia śledczy r. Witoszyński mógł przystąpić do aktu agnoskowania. Pozostały przy życiu Chrystyan Link zeznał, iż poznaje swych braci 1½ roku liczącego Edwarda, 12-letniego Filipa, 14-letniego Jana i 15-letniego Leopolda. Lokatorka tej kamienicy pani Markowska poznała

Ozyasza Dinnera, liczącego lat 58 i jego żonę Mine Dinner, lat 52. Pani Derynger, szwagrowa Krochmalnych, poznała 40-letniego Juliana Krochmalnego i Karolinę Krochmalną lat 30. Adolf Blind i Markowska poznali 45-letniego Izraela Meistera, 12-letniego Gedalego Meistera i 9-letnią Simę Meisterównę. **Nie agnoskowano dwudziestokilkuletniej panny, blondynki średniego wzrostu.**

**Pierwsze pogrzeby ofiar.**

Sędzia śledczy zgodził się już na wydawanie agnoskowanych zwłok zgłaszającym się po nie rodzinom. Zwłoki ofiar żydowskich zostały już dziś rano zabrane do trupiarni szpitala żydowskiego, a podobno już dziś o godz. 12 w południe ma się odbyć pogrzeb Dinnerów.

**Rodowód kamienicy.**

Przy rozbiorze znaleziono kamień węgielny tej nieszczęśliwej kamienicy, noszący datę 1640 r., a belek z trzeciego piętra ma wyryty datę A. D. 1722, co wskazuje wyraźnie na to, że piętro to było dobudówką, przeprowadzoną prawie w sto lat po wybudowaniu kamienicy.

**Umieszczenie delożowanych.**

Oprócz bezpośrednio dotkniętej kamienicy magistrat zarządził zupełne delożowanie kamienicy sąsiedniej pod nr. 10, a lokatorów, którzy nie znaleźli pomieszczenia u rodzin lub znajomych, umieścił w zarekwirowanych dwóch hotelach przy ul. Rzeźnickiej. Dla ofiar pozostałych przy życiu zbierano wczoraj znaczne składki.

**Aresztowanie Schönwettera.**

Policya znalazła właściciela zawalonej kamienicy Ignacego Schönwettera, który ukrywał się w mieszkaniu swego zięcia adw. dra Hübnera i odstawiła go do aresztów policyjnych. Liczy on lat 69 i wczoraj był pierwszy raz przesłuchiwany przez kom. pol. państw. Stojkowa. Zwala on calą winę na lokatorów, którzy się nie chcieli wyprowadzić.

## Jeszcze w sprawie likwidacyi urzędów.

### Ile do tego dołoży skarb państwa.

W sprawie poruszanej przez nas kilkakrotnie likwidacyi urzędów we wschodniej Małopolsce otrzymujemy na poparcie naszych wywodów ze sfer kompetentnych następujące wymowne cyfry:

**Lwów, 4.** czerwca.

Zamiar Rządu zwijania Sądów powiatowych w Małopolsce powstał ze względów fiskalnych. Otóż jak słusznie „Gazeta Poranna" zauważyła, względy fiskalne przemawiają stanowczo przeciw temu projektowi, którego **wykonanie spowodowałoby olbrzymie pomnożenie dotychczasowych wydatków skarbu państwowego** na koszta wymiaru sprawiedliwości. Oto parę cyfr:

1. **Koszta przesiedlenia** — zapewne około **2000 pracowników** — wyniosłyby kolosalne sumy bo około **800 milionów**.

2. **Przeprowadzka urządzenia i aktów** zwinąć się mających — około 100 sądów — kosztowałaby jakie **40 milionów**.

3. **Przejście około 2000 pracowników do wyższej klasy** miejscowości obciążyłoby Skarb Państwa trwale wydatkiem około **30 milionów rocznie**.

4. **Należytości świadków i znawców** w sprawach karnych wzrosłyby ze względu na większe oddalenie od siedziby Sądu o 200% więc o jakie **20 milionów rocznie**.

5. Należytości za **podróże służbowe** w sprawach karnych wzrosłyby również z tych samych przyczyn o jakie **20 milionów rocznie**.

6. Wyjeżdżając w podróż służbową tracić by musiał sędzia zamiast, jak dotychczas, przeciętnie **po pół dnia**, z powodu większych odległości przeciętnie po **półtora dnia**, a więc celem zastąpienia go musiałby być ustanowiony inny — dodatkowy sędzia. Przeciętnie każdy **sędzia na prowincyi miewa 20 komisyi rocznie**, a więc przesiedlonych około **350 sędziów tracić by musiało rocznie na komisye o 7000 dni więcej** jak dotychczas, co spowodowałoby konieczność zamianowania **35 nowych sędziów**, a więc wydatek nowy przeszło **40 milionów rocznie**.

3

HELENA FILOCHOWSKA

# KOTARA.

(Ciąg dalszy)

Palił spokojnie cygaro i patrzył w olbrzymie okno, za którem na czarnem niemal niebie, nad huczącem chórem na szał karnawału miastem, paliły się duże, jakby zamyślone gwiazdy. Miał na twarzy zwykłą, chłodną maskę światowca. Jego zdumiewająco piękna głowa o ostrych, rzymskich rysach spoczywała nieruchomo na ciemnopurpurowej skórze fotela. Srebrne pasma lśniły dyskretnie w lekko wijących się, czarnych włosach, z których jak biała tafla marmuru, wyłaniało się wyniosłe, dumnie sklepione czoło. Kiedy podnosił do ust cygaro leniwym, pełnym wdzięku ruchem, patrzyliśmy na jego ślubną obrączkę i widzieliśmy wszyscy panią Iwonnę. Jej bardziej srebrne od popiołu włosy puszyste i jedwabne jak włosy dziecka rozwietrzone cudownie i wijące się nieposłusznie, jej jedyne chyba na świecie oczy, nalane księżycowem jakiemś światłem i usta pozornie tak dziecinne, a kryjące w kącikach coś niepokojącego, bardziej kobiecego, ów wyraz trudny do opisania tajonej namiętności, jaki niekiedy mają w rozszerzonych źrenicach małe, przedwcześnie rozbudzone dziewczynki.

Pomorski milczał. A my myśleliśmy, że człowiek tak bogaty, w szczęście jak on, w szczęście ofiarowane mu wątłemi rękami kobiety, powinien milczeć i patrząc w gwiazdy, radować się cicho pięknością życia i słodyczą miłości. Bo cóż mogły powiedzieć jego nieco surowe, spokojne usta o kobiecie? Że jest kwiatem, rzuconym kapryśną ręką losu na pierś mężczyzny, przecudną czarą najsłodszego wina, uśmiechem słonecznych dni i rozkoszą miłosnych nocy?

Ambasador, przyglądając się pod światło bursztynowej barwie wina, zacytował półgłosem fragment z „Les leores et le secret" Maurice Magre'a

— „Ah! parler est un peu salir, ce que l'on aime!" Gdybym kiedykolwiek kochał tem nieznanem mi niestety olbrzymiem uczuciem boskiem i graniczącem z szaleństwem, nie umiałbym o niem mówić. Słowo jest blade, wątłe, bezsilne i brudne. Kalają je miliony ust i odzierają z blasku świeżości, głębi i potęgi. Słowo jest własnością publiczną, jak pieniądz i przypomina mi dziewczynę uliczną, chorą na gruźlicę, kryjącą woskową bladość pod jaskrawym odrażającym rumieńcem z taniej szminki. Co za szczęście, że nie jestem pisarzem! Miotałbym się z bezsilnej wściekłości, zmuszony w ciasnej ramie wyświechtanych frazesów zamykać moje stubarwne sny i najdroższe ukochania. Doznawałbym stale wrażenia, że jestem nędzarzem, który ma królewskiej urody kochankę i musi patrzeć, jak zamiast purpury, perel i kosztownych futer, wspaniałą jej piękność osłaniają liche, cuchnące biedą strzępy gałganiarki.

Zapadliśmy w zadumę i gdy po chwili ktoś zaproponował partyę bridge'a, spojrzałem na zegarek. Była druga po północy.

— Późno — skonstatowałem, odczuwając lekkie znużenie. — A gdzież jest piękny Narcyz, Apollo buduarów, rekin naszych salonów?

— Napewno na reducie — uśmiechnął się z odrobiną bolesnej zawiści Borowski. — Pociesza się po swoich narcyzowych troskach, strojny w aureolę ostatniego skandalu z tą zwaryowaną Angielką. Lady Violett zupełnie napróżno zaryzykowała zerwanie z mężem, podróż z Londynu w krainę polskich barbarzyńców i efektowny gest gotowe na wszystko kobiety. Narcyz przyjął ją podobno z całą galanteryą, świetnie wychowanego młodzieńca — kieliszkiem Sherry Brandy z biszkoptami i szacunkiem należnym. Kobiecie bardzo jeszcze pięknej, lecz starszej o wiosen bądź co bądź piętnaście. Wyjechała natychmiast, pałając nienawiścią, a Narcyz—Ramadt króluje na dzisiejszej reducie i stąpa z gracyą pełną konsternacyi po szalejących sercach arystokratek, burżujek i semickich milionerek.

(C. d. n.)

Widać z tego, że najważniejszy wzgląd — oszczędnościowy — nie tylko nie przemawia za zniesieniem urzędów, ale przeciwnie za ich zatrzymaniem.

# Izba handlowa francusko-polska we Lwowie.

Lwów, 4. czerwca.

Istniejące od dawna węzły przyjaźni duchowej i zacieśniające się coraz to bardziej węzły przyjaźni politycznej prowadzą nas mimo warunki walutowe, chwilowo jeszcze mniej przyjazne, do usiłowań nawiązania niemniej ścisłych stosunków gospodarczych.

W tej myśli grono inicyatorów z konsulem Rzeczypospolitej francuskiej, panem G. Vautier na czele, — przystąpiło do utworzenia we Lwowie samoistnego oddziału istniejącej już i uległalizowanej w Warszawie Izby handlowej polsko - francuskiej.

Na ogólnem zgromadzeniu, odbytem we Lwowie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w dniu 4. kwietnia b. r., w obecności konsula Rzeczypospolitej francuskiej, pana G. Vautier, oraz przedstawiciela Województwa lwowskiego, p. radcy bar. Lidla, — a obesłanem tak przez przedstawicieli interesów francuskich (głównie z zakresu przemysłu naftowego), jak i przez przemysł, kupiectwo i instytucye finansowe tej części Polski, — po przyjęciu i zatwierdzeniu statutu warszawskiego i regulaminu miejscowego, dokonano wyboru komitetu Izby, w skład którego weszli pp.: Badeni hr. Stanisław, Bouroz August, Lemercier Gabriel, Lewakowski Zygmunt, Litwinowicz Józef, Padewski Józef, Parnas Dr. Emil, Roiński Dr. Emil, Rybicki dr. Stanisław, Seidman B., Stark L., Szarski Dr. Marcin, Turski Maryan, Winiarz Ludwik i Zamoyski hr. Franciszek.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Kolskiego Witolda, Medweckiego Karola i Rudyńskiego Jana.

Wydział wykonawczy Komitetu Izby ukonstytuowany został w sposób następujący: **Prezesem obrano Dra Marcina Szarskiego**, prezesa dyrekcyi Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, wiceprezesami pp.: Bouroz Augusta, dyrektora spółki naftowej „Premier“ we Lwowie i Rybickiego Dra Stanisława, b. dyrektora kolei państwowych i prezesa Izby inżynierskiej etc. we Lwowie, — sekretarzem p. adwokata Dra Roińskiego Emila we Lwowie, — skarbnikiem p. Litwinowicza Józefa, prezesa kongregacyj kupieckiej we Lwowie.

Każdoczesny konsul Rzeczypospolitej francuskiej we Lwowie z urzędu bierze udział i ma głos na posiedzeniach Komitetu Izby.

Lokal urzędowy Izby mieści się w realności przy ulicy Senatorskiej l. 3, w parterze na lewo.

## Z Targów Wschodnich.

**Ciężki przemysł metalurgiczny.** Imieniem grupy Towarzystwa Zakładów Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej, Tow. Górniczo-przemysłowego hr. Renard w Sosnowcu, Franc. - ros. Tow. Górniczego w Dąbrowie i Tow. akc. przemysłu metalurgicznego w Noworadomsku zgłosiło Tow. akc. Zakładów Hutniczych w Dąbrowie Górniczej gremialny udział w II. Targach Wschodnich. Eksponaty tej grupy zajmą wnętrze środkowej hali nowego pawilonu w rozmiarach 13,6 × 13,6.

**Zarząd Targów w Lyonie** w liście, wystosowanym do prezesa Targów Wschodnich w sprawie kongresu międzynarodowego Targów w Helsingforsie i ewentualnego w nim udziału, podnosi z naciskiem, że polityka Targów lyońskich ma przedewszystkiem na celu utrzymanie i rozwój ścisłych, przyjacielskich stosunków z Targami krajów sprzymierzonych, przyczem Polskę i jej Targi Wschodnie umieszczają one na pierwszym planie.

**Medyolańska Izba dla handlu międzynarodowego** oświadczyła imieniem międzynarodowych Targów w Medyolanie gotowość swą objęcia zastępstwa naszych Targów Wschodnich z tytułem honorowego reprezentanta, stawiając równocześnie do bezpłatnej ich dyspozycyi witrynę na swej wystawie celem publicznego wystawienia całego materyału propagandystycznego.

## Z działalności teatru w Kielcach.

Kielce, w maju.

Z okazyi zamknięcia pierwszego w Kielcach sezonu dramatycznego pod kierownictwem p. Dante-Baranowskiego informują nas:

Na ogólną cyfrę 78 danych w Kielcach przedstawień wystawiono sztuk 20, a w liczbie tej 7 premier polskich (‚Czysty interes‘ — ‚Pan Poseł‘ — ‚Śluby panieńskie‘ — ‚Grube ryby‘ — ‚Szczęście Frania‘ — ‚Ich czworo‘ i ‚Mężczyznę‘), 8 nowości głośnych z repertuaru światowego (‚Kobieta która zabiła‘ — ‚Morphium‘ — ‚Płomień‘ — ‚Ósma żona Sinobrodego‘ — ‚Strażnik cnoty‘ — ‚Karnawał‘ — ‚Dyablica‘ i ‚Szpieg Francyi‘), 4 wreszcie wznowienia (‚Safandula‘ — ‚Wojna z żonami‘ — ‚Kładka‘ — ‚Miłość‘) nie licząc paru

## Serdeczne podziękowanie.

Lwów, 4. czerwca.

**Otrzymujemy następujące pismo:**

Poczuwam się do wyrażenia lwowskiej Izbie skarbowej, a w szczególności VIII Wydziałowi tejże Izby, publicznego „z otchłani serca“ wdzięcznością przepełnionego podziękowania, za nadzwyczaj szybko dokonaną wypłatę **dodatku świątecznego dla emerytów państwowych w kwocie 10.000 marek.**

Dodatek ten został **uchwalony dla emerytów przed świętami wielkanocnemi** przez Sejm nasz, a skoro **wypłacony został już dnia 2. czerwca br.**, nie można dostatecznie wyrazić swej wdzięczności naszym władzom za olbrzymi pośpiech.

Wedle mego przypuszczenia, przyznany nam również w tych samych kwotach dodatek za miesiąc maj br., zostanie także z nadzwyczajną szybkością wypłacony, przypuszczalnie już w grudniu b.r. Zatem już z góry winniśmy naszym władzom za to — jak najgoretsze podziękowanie, co niech mi wolno będzie wyrazić w imieniu wszystkich emerytów państwowych z czarnej głębi wdzięcznych serc naszych.

Wszystkie pisma upraszam o przedrukowanie niniejszego publicznego podziękowania.

B. F. emeryt państwowy.

INŻYNIER EDMUND LIBAŃSKI.

## Z postępów wiedzy i techniki.

**Tajemnica fabrykacyi farb anilinowych i kradzież recept niemieckich przez Anglików. — Znamienny pamiętnik. — Minister bez wiedzy. — Jak Anglia wspomagała wyrób bomb w Niemczech, na zgubę swoich żołnierzy. — Milczenie o Polsce.**

Jak wiadomo, to Francya przy pertraktacyach pokojowych z Niemcami, zażądała, wydania tajemnicy fabrykacyi farb; co do których przemysł chemiczny Niemiec ma stanowisko monopolowe.

Ani Anglia ani Ameryka ani Francya nie potrafią w tej dziedzinie konkurować z produkcyą zwycięzonego narodu.

Nagle jak piorun z jasnego nieba pada wiadomość, podana przez „biuro Reutera“, iż udało się **Anglikom wykradzenie 250 recept dla produkcyi sztucznych barwików**, artykuły, którymi Niemcy zasypują cały świat. Z jednej strony radość u zwycięzców z drugiej przerażenie, bo **„vae victis“ głosi przysłowie.**

Cała historya jednak spaliła na panewce.

Znany profesor chemii, ogłosił niebawem dla uspokojenia rewanżowej zaciekłości, że nie ma naj mniejszej obawy dla przemysłu niemieckiego, choćby Albion zdobył jeszcze sto recept. Jak długo nie usłyszymy że Anglia uprowadziła 50 chemików niemieckich, to recepty nie powiedzą im nic istotnego“ tak orzekł.

W olbrzymiej fabryce farb anilinowych w Badenie, nie ma ani jednego chemika nawet na kierujących stanowiskach, któryby znał sposoby sporządzania wszystkich artykułów barwikowych. Niema mowy, by ktoś potrafił z przepisów tylko wyrobić pożądany artykuł.

Recepty zebrać można i z literatury patentowej, ale aby z tych recept skombinować sposób produkcyi, na to trzeba mieć do dyspozycyi wszystkich chemików, fabryki barw anilinowych.

Synteza połączeń chemicznych, stanowi specyalność danej fabryki i sam produkt podstawowy, wymaga szeregu recept, które **nigdy nie są złączone w jednym ręku.** Tak Niemcy wiodą prym w tej dziedzinie i panują niepodzielnie na targu wszechświatowym.

By im dorównać trzeba badań pracy i wytrwałości i jeszcze raz pracy i wiedzy, wiedzy przyrodniczej.

Każdy przemysł ma zasady, zbudowane ściśle na prawach fizycznych lub chemicznych. Kto ich nie zna, musi **uledz w walce konkurencyjnej.**

**Szerzenie wiedzy przyrodniczej jest rzeczą niezmiernie doniosłą, dla dobra państwa i dobrobytu społeczeństwa, dla dobra każdego obywatela.**

Zacofanie na tem polu, odbiło się fatalnie w dziejach **wielkiej wojny.** Klasycznym przykładem tego było zastosowanie gazów dla ubezwładnienia przeciwnika, który dopiero po szkodzie począł zajmywać się tą sprawą. Nikt nie posądzi Anglików o sentymentalizm, to też zasługuje na uwagę znamienny fakt.

Oto grono wybitnych uczonych profesorów i ludzi stojących na czele olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych (obradom przewodniczył lord Rayleigh, prof. Thomson i inni), wydało **księgę pamiątkową dotyczącą „zaniedbania wiedzy przyrodniczej“.** (Walka Anglii o wiedzę przyrodniczą, r. 1917 — tłumaczył prof. Dr. Grossmann, Stuttgart).

Referaty i dyskusye pomieszczone tamże winne być przestudyowane przez **naszych mężów stanu i kierowników resortów ministeryalnych.**

„Powodzenie, dobrobyt państwa w tych ciężkich czasach **reorganizacyi po wojnie,** zależą w wielkiej mierze od tego, czy nasi ministrowie i kierownicy znają metody wiedzy przyrodniczej i posiadają tę wiedzę. Świadectwo tych co powrócili z frontu, stwierdza, iż **ludzie nasi poginęli w wielkiej liczbie,** z powodu braku tej wiedzy w kołach **kierowniczych“.**

Są to słowa przewodniczącego, który objaśnił je jaskrawym przykładem:

Wywożono wielkie ilości tłuszczu wieprzowego do Niemiec, a **minister handlu nie miał pojęcia** o tem, że z tłuszczu tego produkowali Niemcy **glicerynę dla wyrobu środków wybuchowych.** Nie wydając zakazu wywozu, posiłkował przemysł środków wojennych wrogów — uśmiercał żołnierzy Anglii.

Podobne szkodliwe braki, piętnowano na polach kierowników administracyi państwowej.

**Lord Raileigh** podaje do rozwagi wniosek: czyby zamiast **ministerstwa handlu,** nie należało zorganizować **ministerstwo wiedzy przyrodniczej, handlu i przemysłu.**

Nie miejsce tu na referat o tym pamiętniku, ale każdy czytający te słowa przyzna, że są **uzasadnione.** Człowiek cierpnie na myśl, jaki nas czeka los z łaski „vis major“ pod eksperymentami niektórych kierowników resortowych naszego państwa, którym oprócz wiedzy przyrodniczej, brak jest i wielu innych potzebnych dla kierownictwa wiedz.

Nie jestem publicystą **politycznym** to też proszę wybaczyć, że zachowam wymowne milczenie.

Wszak zrozumiecie mnie... bez słów.

aktówek, sketchów oraz wodewilu „Nad przepaścią“.

Dla młodzieży szkolnej dano przedstawień 14, zniżając specyalnie ceny wstępu do 100, a nawet 50 mk., współdziałano także wydatnie we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych — spiesząc również z pomocą lub współpracą na cele humanitarne.

Sezon tegoroczny — pierwszy w Kielcach komedyowo-dramatyczny — zamyka dyrekcya w pełnem przeświadczeniu dobrze spełnionego obowiązku. Niezwykle uciążliwe warunki miejscowe zwalczano pomyślnie, zjednano sobie sympatyę i uznanie powszechne, stwierdzono wreszcie możność utrzymania w Kielcach teatru stałego, opartego na repertuarze poważnym. Od rozumnego poparcia czynników miejskich, a w szczególności Reprezentacyi wojewódzkiego miasta i Władz Centralnych, zależą losy przyszłe kieleckiej sceny, która nie polegając na ofiarach prywatnych jednostek (a w tym wypadku kierownictwa), rozpocząć powinna sezon nowy w umiastowionym teatrze 1. września br.

# Odbudowa łaźni im. Ducheńskiego.

**Brak łaźni i łazienek w mieście. — Odbudowa łaźni im. Ducheńskiego kosztem 20 milionów marek — Dokończenie budowy łazienek ludowych.**

Lwów, 4. czerwca.

(a) Jest rzeczą ogólnie znaną, że **miasto nasze pod względem sanitarnym i hygienicznym stoi niezbyt wysoko.** Podczas, gdy w innych miastach zakłady kąpielowe i łazienki ludowe liczyć można na dziesiątki, u nas funkcyonują zaledwie dwie tego rodzaju instytucye.

Istniała przed wojną **znana łaźnia im. Ducheńskiego,** przy placu Dąbrowskiego, która w czasie wojny **została przez wojska rosyjskie zniszczoną** do tego stopnia że musiano ją zamknąć. W czasach późniejszych lokal bardzo obszerny **przenudowano na wojenną kuchnię** obywatelską, do którego też celu służy do dnia dzisiejszego.

Ponieważ sprawa ponownego otwarcia łaźni ulegała ustawicznym zwłokom, co sprzeciwiało się woli testatora śp. Ducheńskiego, w ostatnich dniach nareszcie **zarząd miasta zwołał w tej sprawie konferencyę** i polecił departamentowi technicznemu niezwłoczne wygotowanie planów i kosztorysów, co do uruchomienia łaźni, tak, aby w najkrótszym czasie oddaną została do użytku publicznego.

Ponieważ **koszta odbudowy łaźni wyniosą kilkadziesiąt milionów marek** (zupełny brak inwentarza), obecny na konferencyi **przedstawiciel Nadzwyczajnego komisaryatu dla walki z epidemiami** oświadczył gotowość przyjścia miastu z pomocą przez sprawienie instalacyi.

Pozostają tedy do pokrycia koszta odbudowy które w przybliżeniu wynoszą **około 20 milionów marek.** Wydatek ten znajdzie pokrycie w osobnej na ten cel zaliczce kredytowej.

W ciągu bieżącego lata doczekają się nareszcie wykończenia tak bardzo potrzebne u nas łazienki ludowe przy ul. Balonowej. Budowę łazienek przerywano kilkakrotnie dla braku funduszów. Obecnie gmina zdecydowała się dokończyć tę budowę i oddać łazienki do użytku publicznego.

# Dwa napady bandyckie.

(Własna korespondencya „Gazety Porannej“)

**Rohatyn,** 3. czerwca.

(s) Kronika bandytyzmu, szerzącego się obecnie, notuje codziennie nowe wypadki także na wsi. Onegdaj napadło w gminie Jawcze, pow. Rohatyn, trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów o twarzach zasmarowanych sadzą, na dom Matulaka i sterroryzowawszy domowników, zrabowali bieliznę i wiele artykułów żywności. — Nie będąc jednak, pomimo przebrania, pewni, czy napadnięci nie rozpoznali ich, udali się po dokonanym rabunku do następnej wsi Radwanówka, gdzie u gospodarza Jana Wilusia znów pod groźbą rewolwerów zrabowali garderobę męską, bieliznę i obuwie, poczem kompletnie przebrani uciekli. Zarządzony natychmiast pościg policyjny nie wydał pomimo poszukiwań żadnego rezultatu. Policya jednak jest już na tropie bandytów, gdyż jest w posiadaniu dokładnego rysopisu bandytów.

# Przed widmem głodu!

Wobec wstrzymania pomocy żywnościowej ze strony Misyi amerykańskich, kuchnie akademickie znalazły się w położeniu wprost rozpaczliwem. Wzrastająca drożyzna zmusiła do podniesienia w ostatnim miesiącu ceny obiadu z 30 mk. na 100 mk., kolacyi z 20 na 50 mk., co odbiło się na ogóle korzystających z kuchni akademików. Bezpośrednim następstwem podwyższenia cen było zmniejszenie się frekwencyi jadających. Świadczy to wymownie, że są akademicy nie mogący uiścić tej małej stosunkowo kwoty. Sądzimy, że ofiarne zawsze społeczeństwo przyjdzie kuchniom akademickim z pomocą, umożliwiając ewentualną zniżkę cen posiłków i udostępniając w ten sposób szerokim masom młodzieży stołowanie się w kuchni. Datki składać w „Bratniej Pomocy“, ul. Łozińskiego 7 )Dom Akademicki).

## NADESŁANE.



## KRONIKA.

### REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

**TEATR WIELKI.**

W niedzielę 4. czerwca o godz. 3.30 „Sprzedana narzeczona“, opera w 3 aktach Smetany.

W niedzielę 4 czerwca o godz. 7.30 „O skibę“, dramat w 4 aktach Kosora.

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 3.30 „Dzieje salonu“, komedya w 3 aktach Wroczyńskiego.

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 7.30 „Zamarłe oczy“, dramat muzyczny w 1 akcie z prologiem D'Alberta.

We wtorek 6 czerwca o godz. 7.30 „Wielki wieczór baletu“ (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata).

**TEATR MAŁY.**

W niedzielę 4 czerwca o godz. 7.30 „Czysty interes“, komedya w 3 aktach Kiedrzyńskiego z dyr. Czarnowskim w roli Kordelasa.

W poniedziałek, 5. czerwca, we wtorek 6 czerwca o godz. 7.30 „Dyablica“, sztuka w 4 akt Schönherra (gośc. występ Ordon-Sosnowskiej).

**TEATR NOWOŚCI:**

W niedzielę, 4. czerwca o godz. 3.30 „Szał miłości“, operetka w 3 aktach Buttykaya.

W niedzielę, 4. czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ Kaweckiej).

W poniedziałek, 5. czerwca o godz. 3.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach Stolza.

W poniedziałek, 5. czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ Kaweckiej).

**Program „Bagateli“ od 1. czerwca:** 1) Część koncertu pp. Naskowska, Ossowska, Wereszczyńska, Dawidowicz, Kamiński, Neusser, Mrawiński. 2) Występy primadonny operetk. Moskowskiej, p. Ludwiły Worончewicz. 3) Znakomity duet Iwasiow-Iwasiewicz. 4) Ostatnie dni, rewia aktualno-polityczna „Cziczerin we Lwowie“.

**Teatr liter.-art. „Ul“.** Program **od 1. czerwca.** Część koncertowa: A. Kitschmann, Wilkoszewska, Michałowski, Mirski, Sławski, Windheim i siostry Spineter. „Wyratował“, operetka.

—o—



—o—

**Następny numer „Gazety Porannej“ wyjdzie we wtorek rano.**

**Pielgrzymka do Zadwórza.** Dziś w pierwszy dzień Zielonych Świątek, dnia 4 czerwca br. wyjedzie pielgrzymka, organizowana przez Sokolstwo lwowskie, na kurhan zadwórzański.

Dziwnym trafem, oprócz kilku sprawdzonych nazwisk i to starszyzny, nie znamy imion poległych pod Zadwórzem, a spoczywa ich tam przeszło 200.

I kiedy Francya, Anglia, Włochy stwarzają mogiły „nieznanego żołnierza“, celem zaznaczenia ofiarności całego społeczeństwa, w którem roztapia się jednostka, oraz celem unaocznienia wdzięczności narodu nie dla oznaczonej osobistości, lecz dla samej idei ofiarności i poświęcenia, to my takiego symbolicznego grobu stwarzać nie potrzebujemy, gdyż mamy ponad miarę wielki kurhan „nieznanych żołnierzy“, masową mogiłę bezimiennych dzieci Lwowa.

Drogim on jest całej Polsce, jako przedpole cudu Wisły, ale szczególniej drogim powinien być dla Lwowa, u stóp bowiem Lwowa i w obronie tego Lwowa położył się wał ciał, który zamknął dostęp dziczy do miasta i pozwolił innym siłom na zajęcie zdolnych do obrony pozycyi.

Ponadto kurhan ten to dowód honoru, oraz polski herb na tej ziemi, którą od wieków i zawsze zasłaniają przed najazdami — nie inne, a polskie piersi, a więc polską musi być ta kraina.

**Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** Rektorem Uniwersytetu na rok akademicki 1922/3 wybrany został ks. prof. dr. Stanisław Narajewski, profesor zwyczajny teologii moralnej.

**Kursa dla lekarzy w Krakowie.** Staraniem Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się w Krakowie w dniach od 26 bm. do 1 lipca włącznie kursa dla lekarzy, obejmujące cykl wykładów z wszystkich działów wiedzy lekarskiej, ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych zdobyczy naukowych. Zgłoszenia uczestnictwa nadsyłać należy najpóźniej do dnia 15 bm. pod adr. prof. dra J. Lenartowicza, Kraków, Kopernika 36. Po zamknięciu listy uczestników (najmniej 15) ogłoszone będą w „Polskiej Gazecie Lekarskiej" szczegóły programu wykładów.

**Zjazd notaryuszów.** Wczoraj o godzinie 12-tej w południe odbyło się w sali konferencyjnej krak. Izby handlowej uroczyste otwarcie pierwszego Zjazdu notaryuszy z całej Polski. W obradach, które potrwają trzy dni, bierze udział około 200 osób.

**Staraniem Referatu Wychowania fizycznego D. O. K.** i Polskiego Białego Krzyża, odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. w salach Kawiarni Renesans ul. Trzeciego Maja, Podwieczorek przy muzyce wojskowej. Wiele niespodzianek. Początek o godz. 4. po południu. Czysty dochód na cele Wychowania fizycznego żołnierzy.

**Na dochód kolonii wakacyjnych dla młodzieży** szkół średnich urządza Towarzystwo Nauczycieli Szkół wyższych pod protektoratem Prezydent. Neumannowej i Kuratorowej Sobińskiej na boisku LSK. „Pogoń" za rogatką Stryjską dnia 5. czerwca 1922 w poniedziałek o godz. 4 popoł. zawody w piłce nożnej Lublin—Lwów. (Drużyny reprezentacyjne młodzieży szkół średnich). Zawody poprzedzi o godz. 3-ciej „Pięciobój" dla młodzieży o nagrodę wędrowną „Pogoni", nagrody honorowe TNSW., dyrekcyi szkół i inne.

**Nowy przystanek kolejowy.** Dyr. kolei państw. we Lwowie komunikuje: Z dniem 1 czerwca otwarto przystanek Michałówkę, położony na szlaku Krasne—Brody—Zdołbunów, pomiędzy stacyami Radziwiłłów—Rudnia Poczajowska.

(c) **Narodziny pogrobowca.** Wedle doniesień z Madrytu, urodziła cesarzowa Zyta dziewczynkę. Jest to ósme dziecko byłej pary cesarskiej. Najstarszy syn b. arcyksiążę Otto, liczy obecnie 10 lat życia.

**Pogłoski o wydaleniu Petruszewicza z Wiednia.** Według informacyi ze źródeł kompetentnych, rząd austryacki zawiadomił tutejsze poselstwo t. zw. zachodniej Ukrainy Petruszewicza, że nie może mu nadal przyznać przywilejów przynależnych przedstawicielstwu dyplomatycznemu. Wskutek tego placówka ta, w najbliższym czasie zostanie zlikwidowana.

**Z siedmiu lat pobytu w Rosyi i Syberyi.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi na dochód Domów Akademickich we Lwowie prof. dr. Roman Dyboski z Krakowa. Termin, miejsce i godz. odczytu podadzą w dniach najbliższych afisze i komunikaty.

**IV. Koncert symfoniczny** Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcyą dr. Natana Hermelina odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 11.30 w poł. w sali Polskiego Tow. Muzycznego. W programie Mendelssohna: Uwertura do Hebryd; Brahmsa: Symfonia Nr. 1 i Wagnera: „Waldweben".

(„) **Katastrofa przy ul. Krakowskiej a kieszonkowcy.** Ponieważ ciekawi oglądania katastrofy gromadzą się w wielkich ilościach u wylotu ul. Krakowskiej, przeto kieszonkowcy masowo się tam zagnieździli i operują z powodzeniem. I tak Mozesowi Daciowi skradziono zegarek niklowy „Rosskopf" ze złotym łańcuszkiem wart. 85.000 marek. — Ten sam los podzielił Blazar Mozes, zamiesz. przy ul. Żółkiewskiej 149, albowiem w tem samem miejscu skradziono mu z kamizelki srebrną papierośnicę z monogramem M. B., wart. 25.000 mk. — Niemniejszego pecha miał Nuchim Ang, temu bowiem spieszącemu się do teatru, skradziono lornetkę wartości 6000 marek.

(„) **Jak kradną w tramwaju K. D.?** Między ul. cami Batorego a Zyblikiewicza skradziono Annie Olińskiej, zam. przy ul. Supińskiego l. 6. w tramwaju K. D. torebkę ręczną, zawierającą złoty pierścionek wysadzany brylancikami, wart. 20.000 m. i gotówkę 10.400 mk. — Janowi Nośkiewiczowi, zam. przy ul. Jabłonowskich l. 4 skradziono w wozie K. D. niklowy zegarek „Omega" ze złotym łańcuszkiem wart. 300.000 mk.

(„) **Podczas pogrzebu śp. hr. Skarbka** jakiś kieszonkowiec wyciągnął z kamizelki Wincentemu Góreckiemu, emer. dyr. miejsk. urzędu budowlanego złoty zegarek szwajcarski, kryty, z łańcuszkiem wart. **dwa miliony.**

(„) **Pod zarzutem sprzeniewierzenia** oddano wczoraj do aresztów policyjnych urzędnika Polskiego Syndykatu Handlowego Jana Uczmanowycza. Miał on sprzeniewierzyć 300—400 tys. mk. na szkodę tego Syndykatu.

4

J. JOSEPH RENAUD.

# KULAWE WIDMO.

Tłumaczyła z francuskiego
**ZOFIA LEWAKOWSKA.**
(Ciąg dalszy).

Nagle, jakby przywołany do stanu pełnej świadomości jakimś tajemniczym głosem otworzyłem oczy...

Wzrok mój padł na kwadrat trawnika, okolony żywopłotem krzaków, a przylegający z jednej strony do bocznej ściany domu pani Maillard. Chmury odkrywały zaledwie wązki rąbek księżyca; mgła stała się jeszcze gęstsza, niż poprzednio. Mimo to widziałem go wyraźnie... Z tła trawnika wyłoniła się **sylwetka... mężczyzny o drewnianej nodze!...**

Feliks, którego twarz jakby postarzała się nagle z przestrachu, wyjąkał:

— Biegnijmy za nim!

Puściliśmy się pędem. Tajemnicza istota weszła już w obręb krzaków, które przytykał do muru, okalającego park.

Rzuciliśmy się gorączkowo do przeszukania krzewów, lecz... okazały się puste!...

— Przedarł się przez mur... wyszeptał Feliks, taki duch to przelezie wszędzie, gdzie tylko zechce. Niech pan doktór pójdzie za mną!

I Feliks poprowadził mnie ku furtce żelaznej w murze. Otworzył ją i odrazu z progu dostrzegliśmy w mrokach ulicy cień, przesuwający się

Pobiegliśmy za nim. Tajemniczy jednak kulawy, o drewnianej nodze, mimo, że nie spieszył się zupełnie, stale nas wyprzedzał. Rzucał się z jednej uliczki w drugą, spokojnie, jakby nieświadomy naszego pościgu, a przecież niesamowicie szybki w swych poruszeniach.

Mgła stawała się coraz gęstsza; zatrzymanie się na jedną bodaj chwilę mogło nas pozbawić wszelkich szans schwycenia uciekającego!... Mknęliśmy więc dalej i dalej, dysząc ciężko, wchłaniając w zmęczone płuca wilgotne, lodowate powietrze... W ten sposób przebiegliśmy cały Montmartre!

Tu i ówdzie, gdyśmy znajdowali się na najwyższym punkcie jakiejś uliczki, oczom naszym jawił się szumiący ciągle mimo nocy i fosforyzujący zdala tysiącem świateł olbrzym — Paryż... Tu błysnęła drabina jakichś pnących się pod górę schodów, tam rząd lamp gazowych... Na niektórych zakrętach ulic gwałtowny wiatr mroził krople potu, oblewającego nasze wykrzywione przestrachem twarze...

A kulawe widmo zdawało się iść ciągle powoli, bez pośpiechu, a ciągle było nieuchwytne...

Wkońcu zapuściło się w ulice Caulaincourt. Po błotnistej drodze ścigaliśmy jego krok łatwiej, niż w górnych zaułkach. W gęstej mgle rysowały się wyraźnie cienie drzew, oświeconych gdzieniegdzie latarniami. Świt musiał się już zbliżać, pamiętam bowiem u dołu kilku wysokich domów oświetlone wystawy handlarzy win. Od jednego z nich wyszedł właśnie jakiś robotnik. Kulejące widmo przechodząc obok musnęło o suknie robotnika, który zdawał się zupełnie tego nie zauważać.

Zdyszany pościgiem Feliks zagadnął, jakając się, przechodnia:

— Ten człowiek... ten człowiek... tam... który przeszedł?

Zagadnięty wyjął pośpiesznie ręce z kieszeni pantalonów i przybierając postawę niemal obronną, odpowiedział:

— Co za człowiek?.. Jaki człowiek?... Pan chyba pijany?!...

Puściliśmy się w dalszą drogę. Nieco niżej, tajemnicze widmo zniknęło nagle pod rusztowaniem jakiejś budującej się kamienicy. Rzuciliśmy się za niem. Wobec słabego światła przydrożnej latarni potykaliśmy się co krok o olbrzymie bryły kamieni, kłoce drzewne, stosu cegieł i pagórki piasku...

Nagle, Feliks pociągnął mnie za ramię. Przed nami otwierała się pustka. Jeden krok dalej, a mogliśmy zlecieć na dół... Mimo gęstej mgły dostrzegliśmy na jakieś dziesięć metrów pod naszemi stopami niewyraźne zarysy cmentarza Montmartre, całe rzędy ponurych cyprysów, miasto grobów...

— Tędy!... Trzeba zejść! krzyknął Feliks.

Niby z pod ziemi wyrósł przed nami wierzchołek jakiejś drabiny. Feliks chwycił się jej rękami i począł się spuszczać. Poszedłem w jego ślady. Dół drabiny gubił się we mgle. Przez mózg przeleciało mi pytanie: czy nie grozi nam spadnięcie, które może być naszą zgubą? Byłem jednakże w tym stanie podniecenia, w którym człowiek nic cofa się już przed niczem...

(C. d. n.)

Repertuar świąteczny teatrów miejskich jest bardzo obfity i różnolity. W Teatrze Wielkim w niedzielę „Sprzedana narzeczona“ i „O skibę“, w poniedziałek „Dzieje salonu“ i tak piękne „Zamarłe oczy“, w Teatrze Małym „Czysty interes“ i „Dyablica“ z Ordon-Sosnowską. W Nowościach olśniewa Kawecka w świetnych „Manewrach jesiennych“.

(g) **Sprawozdanie z przedstawienia** „Dyablicy“ w Teatrze Małym odkładamy z powodu nawału materyału do następnego numeru. Zaznaczamy tylko, że ten bardzo wątłej konstrukcyi dramat posłużył za doskonały pretekst do wspaniałej kreacyi, jaką stworzyła **Ordon-Sosnowska** i dał nowe pole popisu bogatemu talentowi **Justiana**. Dzielnie dotrzymywał kroku tym dwojga artystom — **Szkudelski.**

(x) **Z operetki.** Wznowione wczoraj w „Nowościach“ dla Kaweckiej „Manewry jesienne“ zmobilizowały liczną publiczność, która w niebywały sposób wypełniła salę teatru, która oklaskiwała ciepło baronową w osobie p. Kaweckiej, czarującej jak wiadomo nie tylko głosem, ale i brylantami. Na szczególne uznanie za werwę i temperament zasłużyły **Szczęsna** (w roli jednoroczniaka) i **Rapacka** (jako baronówna). Gdybym był generałem, wzywałbym stale do „raportu“ jednoroczniaków w rodzaju Szczęsnej. Poza tem zostawiam ocenę szerszą referentowi muzycznemu.

„**Per Gynt**“ z Adwentowiczem w głównej roli wznowiony będzie w Teatrze Wielkim w środę. Bliższe szczegóły doniesiemy niebawem.

—o—

**W żeńskiem gimnazyum** matematyczno-przyrodniczem z prawem publiczności C. Brückówny odbędą się egzamina wstępne i prywatne do klas I.—V. w dniach 20J25 czerwca. W Zakładzie tym udziela się nauki języka łacińskiego i francuskiego jako przedmiotów nadobowiązkowych. Informacye między godz. 3—5, Sakramentek 32.

Interesowanym zwraca się uwagę, że według projektu Ministerstwa (17. § ustawy) istnieją tylko 3 typy gimnazyów: 1) matematyczno-przyrodniczy bez łaciny, 2) humanistyczny z łaciną, 3) klasyczny z łaciną i greką; neohumanistyczny zaś nie istnieje. 4219

—o—

**Z Przemyśla** donoszą nam, iż wielkie zainteresowanie budzi scenka literacko-artystyczna pod kierownictwem Ludwikowskiego, gdzie w ogrodzie Victoria przy ul. Mickiewicza 18 rozpoczyna szereg występów. 5949

—o—

**Zakład wychowawczo-naukowy** Dr. Adeli Karnówny we Lwowie z prawem publiczności otwiera w r. szk. 1922/23 gimnazyum humanistyczne, gimnazyum neohumanistyczne (bez łaciny, uprawniające do wszystkich studyów uniwersyteckich) liceum oraz klasy wstępne koedukacyjne (szkoła powszechna). Wszystkie egzamina odbędą się w dniach 21 i 22 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 3—4. Krasickich 18 a. 4228

—o—

TYDZIEŃ DZIECI TOM.

**rozpoczyna się dziś. Da on sposobność do okazania, że nie tylko słowem miłujemy dzieci. W nich przyszłość Narodu! Ratujcie tę przyszłość! Niech każdy, lecz istotnie każdy złoży w tym dniu odpowiedni datek na rzecz TOM., pod którego opieką pozostaje tysiące opuszczonych, zaniedbanych i chorych dzieci polskich!!**

—o—

# Francya nie wierzy w skuteczność konferencyi haskiej.

## Sowieckie metody dyplomatyczne uniemożliwiają wszelkie układy.

**Paryż**, 4. czerwca.

(PAT) Poincare wystosował do wszystkich rządów, zaproszonych na konferencyę w Hadze memoryał, w którym przedstawia **warunki, jakie Francya uważa za nieodzowne** dla zapewnienia powodzenia tej nowej konferencyi dla spraw rosyjskich.

Memoryał przypomina zasady prawne, uznane powszechnie za niezbędną podstawę wszelkich rokowań ze sowietami, wykazując dalej, że z wyjątkiem rokowań technicznych między rzeczoznawcami, **nowa konferencya zdaje się być skazaną na niepowodzenie** z powodu metod dyplomatycznych, stosowanych przez sowiety.

Wreszcie memoryał zaznacza, że **rząd francuski zadecyduje później, czy będzie uważać za właściwe udać się do Hagi.**

### ZJAZD ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE.

**Warszawa**, 4. czerwca.

(PAT) Wczoraj po połud. rozpoczął się pod przewodnictwem prof. Oda Bujwida z Krakowa pierwszy zjazd polskich esperantystów. Na uroczystem otwarciu zjazdu obecnym był przedstawiciel Naczelnika Państwa gen. Jacyna, oraz delegat min. spraw zagran.

### NIEPRZESTARZAŁE PRETENSYE ZYTY.

**Nauem**, 4. czerwca.

(PAT) Była królowa Zyta przesłała na ręce regenta Horthy'ego pismo, w którem oświadcza, że uważa się w dalszym ciągu za koronowaną królowę Węgier i za upoważnioną do obrony praw swojego syna Ottona, którego jest opiekunką wraz z arcyks. Maksymilianem, bratem zmarłego króla Karola.

### D'ANNUNZIO ZNOWU SIĘ AWANTURUJE.

**Kurs antyfrancuski w polityce włoskiej.**

Jak donosi włoska „Epoka“, odwiedził D'Anunzia Cziczerin. Opinia włoska, która **tym** odwiedzinom przypisuje wielkie znaczenie, jest zdania, że odwiedziny te nie pozostaną bez skutku. Wedle doniesień wspomnianego pisma, D'Anunzio, o ile idzie o politykę zagraniczną, dąży obecnie do **zbliżenia się Włoch do Rosyi, a przeciw Francyi.**

Zresztą, jak powiada „Epoka“, polityka włoska jeszcze przed konferencyą genueńską **była już po tej linii, a kurs antifrancuski ujawnił się już niedługo po konferencyi Waszyngtońskiej.**

# Krótkie wiadomości.

(PAT) **Obawy Cziczerina.** Cziczerin z powodu niepewnej sytuacyi we Włoszech nie pojedzie do Rzymu, lecz wróci przez Brenner do Moskwy.

(PAT) **Sukces wyborczy rządu węgierskiego.** Donoszą z Budapesztu: Wedle dotychczasowych wyników wyborów, w nowym parlamencie rząd rozporządzać będzie większością 2/3 głosów.

(PAT.) **Kosztowna neutralność.** Norwegia oblicza koszta strzeżenia swej neutralności w czasie wojny na 189,245.000 koron.

(PAT.) **Międzynar. Trybunał Sprawiedliwości.** Pierwsze posiedzenie przygotowawcze Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości odbędzie się w Hadze w piątek 15 bm., pod przewodnictwem Ledera, b. ministra sprawiedliwości w Holandyi.

**Ilość bezrobotnych w Anglii.** Według statystyki urzędowej, ilość bezrobotnych w Anglii wynosiła w dniu 22 maja br. 1,514.200 ludzi.

**Pożyczka rumuńska we Francyi.** Rumuński minister finansów pertraktuje obecnie w Paryżu o zaciągnięcie nowej pożyczki we Francyi. Czynione są zarazem usiłowania wciągnięcia do tej tranzakcyi także angielskiego rynku pieniężnego.

(p.) **Zamierzona elektryfikacya kolei włoskich.** „Chicago Tribune“ donosi, że rząd włoski stara się w Ameryce o pożyczkę 100 milionów dolarów celem przeprowadzenia elektryfikacyi kolei państwowych. Wyzyskanie dla celów komunikacyjnych obfitości sił wodnych we Włoszech jest postulatem wielkiej wagi ze względu na brak materyałów opałowych, które muszą być dopiero sprowadzane z zagranicy.



# Ekonomista.

—o—

### Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

**Lwów**, 4 czerwca.

Przez cały dzień tendencya chwiejna, ceny zmieniają się o 20—30 punktów. Obrót z powodu świąt bardzo słaby.

Dolary amer. 3945—3950, 1-ki i 2-ki 3840 do 3850, kanadyjskie 3870—3880, 1-ki i 2-ki 3770 do 3780, marki niem. 1445—1450, setki 1400—1420, drobne 1370—1400, leje 2750 do 2850, drobne 26 do 27.20, korony czeskie 75—80, drobne 70—75, austr. tys. now. em. 700 do 750, austr. tys. star. em. 2250—2300, setki now. em. 70—75, setki star. em. 220—225, 50-kor. 145 do 136, 20-kor. 20 do 28,10-kor. 10—14, 1-ki i 2-ki 0.50—0.60, ruble 500-ki 210—250, 100-ki 2.00—2.40, 25-ki 180—2, 10-ki 1.50 do 1.60, reszta drobnych 0.80—1.00, duńskie 1000-ki 35—45, 250-ki 20 do 40, karbowańce 1 do 3, hrywny 4—780, franki franc. 360 do 380, funty sterl. 17500—17800, franki szwajc. 750 do 800.

**Złoto.** 20-kor. 16000—16500, 20-frank. 15000 do 15500, 20-mark. 17000—17350, funty sterl. 14800—15200, 10-rubl. 20500—20600, dolary 3780—3800.

**Srebro.** Korony 280—285, 5-kor. 1450—1460, floreny 745—750, ruble 1150 do 1180, kopiejki 560 do 575, dolary amer. 2900—3000, pół i ćwierć 2700 do2750, dolary kanad. 2600—2650, drobne 2450—2500, leje 275—280.

# TUNEL ŚMIERCI.

## Gazy trujące z bity 7 lu zi z pociągu towarowe_o a 8 śmiertelnie zatruły.

Paryż, w czerwcu.

Na linii kolejowej Bourg—Bellegarde we Francyi południowo - wschodniej znajduje się dość długi tunel, odznaczający się tem, że w wnętrzu jego unosiły się nieustannie wydobywające sę z ziemi

**gazy trujące.**

Działanie ich na organizm ludzki było tak silne, że nikt bez obawy o zatrucie śmiertelne nie odważał się tunelu tego przebywać, a **pociągi przejeżdżały przezeń z zwiększoną szybkością**, — przy zamkniętych szczelnie oknach wagonów. Zarząd kolei nosił się od dłuższego już czasu z zamiarem przebudowania tego niebezpiecznego tunelu i zaopatrzenia go w odpowiedni e wentylatory, jednakże wybuch wojny odwlókł to przedsięwzięcie.

W dniach ostatnich pociąg osobowy dążący do Bourg wjechał do tunelu jak zwykle pełną parą, aby corychlej minąć niebezpieczne miejsce, gdy nagle maszynista zauważył przed sobą

**światła innego pociągu.**

Zahamował więc gwałtownie swój pociąg, pomimo to jednak nie zapobiegł zderzeniu. Na szczęście katastrofa oprócz uszkodzenia lokomotywy pociągu osobowego i zmiażdżenia dwóch wagonów pociągu najechanego, nie pociągnęła za sobą innych następstw.

Gdy personal pociągu osobowego, zabezpieczywszy się jako tako przed gazami, wybiegł celem zbadania powodów wypadku, stwierdził, że na torze kolejowym w głębi tunelu

**stoi pociąg towarowy,**

**dążący w tymsamym co i osobowy kierunku.**

Uderzyło jednakże przytem służbę pociągu osobowego, iż z całego pociągu towarowego nie ukazał się nikt z obsługi, co czyniło wrażenie, jakoby pociąg ten został wszystkich opuszczony i pozostawiony rozmyślnie w głębi tunelu. Dopiero bliższe badania doraźne odkryły przyczynę tej niezwykłej sytuacyi.

Na lokomotywie pociągu towarowego znaleziono maszynistę i palacza

**leżących bez życia.**

Ponieważ pociąg był duży i silnie obładowany, przeto nie dało się przeprowadzić go przez niebezpieczny tunel z należytą szybkością. To też po pewnym czasie maszynista i jego pomocnik pod działaniem trujących gazów poczęli tracić przytomność. Na domiar nieszczęścia, oszołomiony maszynista chcąc przyspieszyć bieg pociągu, przez omyłkę spowodował zatrzymanie parowozu. W chwilę później zwalił się bez przytomności obok zaduszonego palacza. Zanim pozostały personal pociągu zdołał się zoryentować w sytuacyi gazy poczęły działać i na nich. Konduktorzy pociągu osobowego znaleźli resztę obsługi pociągu towarowego w budkach wagonowych, nie dających znaku życia.

Z trudem zdołano ulokować zatrutych w pociągu osobowym i cofnąć cały pociąg z tunelu, a następnie wrócić do Bellegarde. Tu lekarze stwierdzili

**śmierć 7 funkcyonaryuszów**

pociągu towarowego i silne zatrucie gazami 8 pozostałych. Ulokowano ich w szpitalu, jednakże mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Z obsługi pociągu osobowego jak i z podróżnych szczęściem nikt szwanku nie poniósł.

### KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3. czerwca.

(PAT) Papiery wartościowe. Transakcye: 5 proc. listy zast. m. Warszawy 236; 4 i pół proc. listy Z. B. K. (ib) 260; 4 proc. listy Z. B. K. (mk) 59.25.

Waluty i dewizy. Transakcye: Dolary Stanów Zjedn. 3925; dolary kanad. 3900; marki niem. 14.50.

Czeki na: Belgię 332.50; Berlin 14.40; Gdańsk 14.50; Londyn 176.50; Paryż 360.50; N. Jork 3930; Dolary drobne 3920; Szwajcarya 740; Wiedeń 33; Praga 77.50.

Akcye: Bank eskont. warsz. 3400; Bank handl. warsz. 5875; Bank kred. warsz. 3650; Bank Zjedn. ziem polskich 1460; Bank zachodni 2550; Tow. akc. fabryki cukru 32850; Firlej 896; Tow. przem. drzewn. 1575; Warsz. Tow. kopalń węgl. 30200 (stare nieostempl.); Lilpop, Rau i Loew. 3675; Ostrowieckie Zakłady 7750; Rudzki i Ska 2550; Starachowice 5550; Zawiercie 73500; Żyrardów 72500; J. Borkowski 1565; Warsz. Tow. transp. i żegl. 1800; Polska Nafta 1950; Milonówka 1450.

### DEWIZY PRASKIE.

Praga, 3 czerwca.

(PAT.) Kursa dewiz z d. 3 bm.: Amsterdam 20, Berlin 19.22 i pół, Chrystyania 927.50, Kopenhaga 11.32 i pół, Sztokholm 13.41, Zurych 988, Londyn 230 i jedna ósma, Nowy Jork 51.65, Wiedeń 0.45 i pół, Marka niem. 19.22, Marka polska 131.50.

### DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 3 czerwca.

(PAT.) Kursa dewiz z 3 bm.: Niemcy 402.50, Ameryka 1997.50, Belgia 90.30, Anglia 48.94, Holandya 426, Włochy 57, Hiszpania 173.

### DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 3 czerwca.

(PAT.) Kursa dewiz z 3 bm.: Paryż 49.01 i pół, Belgia 53.12 i pół, Szwajcarya 23.34 i pół, Holandya 11.47 i trzy czwarte, Nowy Jork 447, Hiszpania 28.27, Włochy 85.62, Niemcy 12.22.

### DEWIZY ŻURYCHSKIE.

Zurych, 3 czerwca.

(PAT.) Początkowe kursa dewiz: Berlin 1.92, Holandya 203.50, Nowy Jork 522.50, Londyn 23.29, Paryż 47.65, Medyolan 27.17, Praga 10.15, Zagrzeb 1.84, Budapeszt 0.63, Warszawa 0.14, Sofia 3.92.

Zurych, 3 czerwca.

(PAT.) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1.92, Holandya 203.50, Nowy Jork 522.50, Londyn 23.38, Paryż 47.65, Medyolan 27.15, Praga 10.15, Zagrzeb 1.65, Budapeszt —.—, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.04 i pół, Stempl. austr. 0.04 i trzy czwarte, Sofia 3.92.

## KRONIKA SPORTOWA.

„Polonia“ (Warszawa) — „Czarni“. Dnia 4. i 5. tj. w niedzielę i poniedziałek (Zielone Święta) rozegrają „Czarni“ dwa matche footballowe z mistrzami okręgu warszawskiego „Polonią“, która w mistrzostwie Polski zdobyła drugie miejsce. — Zawody odbędą się w parku TZR.; początek w oba dni o godz. 5.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.